

Tadeusz Chyła, Asceta

Nie pił ani nie palił,
nigdy nie grał w karty,
Nie chodził do Zenobii,
nie chodził do Marty,
Nigdy nie zjadł do syta,
choć o tym marzył,
Łykał mnóstwo witamin,
codziennie się ważył,
Spać chadzał bardzo wcześnie,
więc nie bywał w kinie,
Z książek zdołał przeczytać
"Krzyżaków" jedynie,
Na więcej nie miał czasu,
albowiem od świtu
Musiał przysiąść, padać,
biegać do przesytu,
Gigantyczne ciężary
wznosić ciągle w górę
Lub jak malutki chłopczyk
skakać poprzez sznurek.
Przeto myśleli ludzie,
a zwłaszcza kobiety,
W imię czego prowadzi
ten żywot ascety?
W imię ojca i syna?
W imię wyższej sprawy?
W imię samozaparcia
lub dobrej zabawy?
W imię dobra pokoleń,
upiększania życia?
Nie, on to wszystko robił
w imię mordobicia!
Jak rąbnie, to przeciwnik
nogi w górę zadrze!
Tak tak, ciężki chleb mają
zawodnicy w kadrze!